

Chiny i Rosja kopią grób dla dolara

19 listopada 2017

Chiny są jedynym państwem na świecie o odpowiednim potencjale by rzucić wyzwanie amerykańskiemu dolarowi.

Niedawno Chińczycy, poprzez swój bank centralny zapowiedzieli uruchomienie systemu płatności w chińskich juanach i rosyjskich rublach ograniczając w ten sposób wpływ dolara w transakcjach międzynarodowych. Ambitne plany Chińczyków budowy nowego Jedwabnego Szlaku mają być realizowane z wykorzystaniem waluty opartej o złoto. Zmieni to oczywiście obecny układ sił na świecie na korzyść państw euroazjatyckich.

Handel między Chinami i Rosją w ich narodowych walutach rozpoczął się od wprowadzenia przez USA sankcji wobec Rosji w 2014 w związku z sytuacją na Ukrainie. Jest faktem powszechnie znanym, że od 1945 roku status „supermocarstwa” USA oparty jest na dwóch kolumnach – potędze militarnej i dolarze jako absolutnej walucie rezerwowej na świecie co pozwala (a może raczej pozwalało) kontrolować globalną ekonomię. Ta hegemonia umocniła się jeszcze gdy państwa OPEC „zaakceptowały” dolara jako jedynego środka płatniczego w handlu ropą i gazem. Dolar stał się najważniejszą walutą świata. Aktualnie wszystkie rezerwy walutowe na świecie to ok. 60% dolar i ok. 20% euro.

Daje to USA nadzwyczajne korzyści. W ciągu ostatnich 45 lat 41 razy deficyt budżetowy był pokrywany dzięki światowej pozycji dolara. Dzieje się to oczywiście kosztem wielu państw, które zmuszone używać dolara w rozliczeniach tak naprawdę finansują rząd USA. Polska oczywiście nie jest tu wyjątkiem. Jednak i tak dług publiczny USA osiągnął gigantyczny pułap 20 bilionów dolarów. Taki stan rzeczy pozwala na swobodny dodruk zielonego papierka, który nie ma żadnego pokrycia w towarach czy usługach. Także ciągłe wojny prowadzone przez USA są ogromnej

mierze finansowane przez np. Chiny czy Rosję. Taki paradoks... W tym roku deficyt USA osiągnął kwotę 585 mld dolarów a projektowany budżet Pentagonu na przyszły rok wynosi 700 mld dolarów. Jednym słowem Chiny i Rosja (oczywiście inne państwa także) finansują amerykańskie zbrojenia skierowane przeciwko im samym.

Chiny, Rosja, euroazjatyccy sojusznicy, inne państwa BRICS oraz państwa należące do Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SCO) oraz państwa, które chcą przystąpić jak Iran czy Turcja przygotowują się do obrony przed bankrutującym światowym systemem bankowym opartym na dolarze. Jeśli masowo zostaną zawierane dwustronne i wielostronne umowy handlowe omijające dolara USA (a ten proces już nabiera tempa) to dolar zostanie zastąpiony przez inne waluty, w głównej mierze przez chińskiego juana, ale nie tylko. Od 2016 roku chiński juan jest jedną z pięciu głównych walut Międzynarodowego Funduszu Walutowego co dało mu wielką wiarygodność i akceptację światowych tzw. rynków finansowych. Tak więc Chińczycy nie startują od zera.

Elvira Nabjullina, szefowa rosyjskiego banku centralnego powiedziała jeszcze w 2016 roku – „Zakończyliśmy prace nad naszym systemem płatności i jeśli coś się zdarzy wszystkie operacje w formacie SWIFT będą prowadzone z wykorzystaniem naszego systemu. Stworzyliśmy system alternatywny, podnosząc w ten sposób alarm w Departamencie Skarbu USA, FED i na Wall Street. Światowy system finansowy potrzebuje więcej równowagi.”

W 1974 roku rząd USA „przekonał” arabskich producentów ropy, że ich aktywa będą bezpieczniejsze w amerykańskiej walucie i w amerykańskich bankach. Ostatnio jednak zwiększenie produkcji ropy i gazu w USA oraz polityka sankcji wobec Rosji postawiła w trudnym położeniu samych bliskowschodnich producentów, którzy oprócz ropy i piasku na pustyni nie mają więcej nic. Zaszkodziła także w jakimś stopniu Rosji ale już nie aż tak jak Arabii Saudyjskiej. Skończyło się to tym, że saudyjski

król Salman udał się do Moskwy, żeby dyskutować o tych problemach i to akurat nie było dobrą wiadomością dla Amerykanów.

Chiny, które stały się największym importerem ropy na świecie naciskają na Saudyjczyków by przejść na rozliczenia w juanach. A to byłby już prawdziwy gwóźdź do trumny dla petrodolara, na którym stoją USA. Póki co Arabia Saudyjska, która była największym eksporterem ropy do Chin traci systematycznie swoje udziały w handlu na rzecz Rosji i Iranu. Giełda w Szanghaju ma szansę stać się największym placem handlu ropą i gazem gdzie oczywiście dominował będzie juan oparty na złocie. Potrzebne jest jednak do tego zaangażowanie takich państw jak Rosja, Iran, Wenezuela, Indonezja i właśnie Arabia Saudyjska. Wygląda jednak na to, że te państwa nie będą miały problemu by się dogadać a AS, jeśli nie wejdzie do gry, rynek zbytu znacznie się skurczy a na to Saudowie już nie mogą sobie pozwolić.

Jakikolwiek spadek statusu dolara osłabia zdolność USA do prowadzenia wojny ekonomicznej (i nie tylko) przeciwko Rosji i Chinom. Wygląda jednak na to, że ani Chiny ani Rosja nie dążą do ataku na dolara w celu jego eliminacji. Starają się tylko chronić własne interesy ekonomiczne tworząc nową, alternatywną walutę rezerwową, która chroniłaby te kraje oraz wszystkie inne nie godzące się na hegemonię USA przed coraz częstszymi atakami finansowymi banków Wielkiej Brytanii i Wall Street. Mówiąc krótko – chodzi o stworzenie systemu alternatywnego ale chyba z tego powodu nie będziemy płakać?

Powstanie takiego systemu znacznie ograniczy np. możliwość nakładania sankcji wg. uznania USA i sprawi, że świat stanie się bezpieczniejszy i sprawiedliwszy.

USA mają, według mnie, dwie możliwości.

Pierwsza to zaakceptować te zmiany i pogodzić się z faktem, że nie są już żandarmem świata (to akurat byłoby najlepsze).

Zacząć coś produkować oprócz broni, myśleć jak poprawić życie samych Amerykanów, którzy już w liczbie ok 50 mln pobierają kartki na żywność. I oczywiście nauczyć się przestać żyć na cudzy rachunek.

Druga opcja jest bardzo smutna – wywołać nową, wielką wojnę. W wywoływaniu wojen USA mają ogromną wprawę... Tej wojny najprawdopodobniej nikt by nie wygrał a już zwłaszcza USA. Patrząc jednak na to co wyprawia amerykańska administracja przez ostatnie kilkanaście lat to można mieć najczarniejsze myśli.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl